OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji

Kupon premiowy [illegible] 1934 r.

10 gr.

Rok IV. Kraków poniedziałek 18 czerwca 1934 Nr. 167

Minister Spraw Wewnętrznych Pieracki zamordowany

Nieznany zbrodniarz zastrzelił ministra

Wczoraj popołudniu dokonano w Warszawie ohydnego zamachu skrytobójczego. Zamordowano ministra spraw wewnętrznych płk. Pierackiego w chwili kiedy wchodził do kasyna na obiad.

Wiadomość o zamachu w mig obiegła stolicę i wywarła przygnębiające wrażenie. Do tej chwili brak jeszcze wiadomości kim jest i z jakich kół rekrutuje się zamachowiec. Niewątpimy, że śledztwo jakkolwiek bardzo utrudnione, doprowadzi do ujęcia zbrodniarza. Zbrodnia i teror nie mogą być narzędziem walki politycznej. Zamach w jasny dzień na przedstawiciela Rządu Rzplitej musi wywołać najgłębsze oburzenie. Trudno wogóle zrozumieć co mogło powodować zamachowcem kierując rewolwer w stronę ministra Pierackiego. Ś. p. minister Pieracki zginął, jako odpowiedzialny członek rządu spełniając powierzone mu obowiązki najlepiej jak mógł.

Jeśli mord na osobie ministra Pierackiego miałby być hasłem do anarchji, do siania zamętu w kraju, to mylą się ci, którzy kierowali strzałami na Foksalu. Polska dzisiejsza to nie Polska z roku 1922!

Ś. p. minister Pieracki, jak zazwyczaj po ukończonem urzędowaniu udał się taksówką do Klubu Towarzyskiego przy ul. Foksal 3. Minister wysiadł z auta i zadzwonił do bramy domu. W chwili gdy min. Pieracki wchodził do wnętrza padł strzał z tyłu, który przeszył kapelusz ministra.

Min. Pieracki odwrócił głowę i w tym momencie nieznany jakiś osobnik oddał dwa dalsze strzały, które ugodziły ministra w głowę. Minister Pieracki padł brocząc krwią. W stanie nieprzytomnym zawiozło Pogotowie ministra do szpitala Ujazdowskiego, gdzie natychmiast przystąpiono do dokonania operacji, którą przeprowadzono pod kierunkiem gen. dr. Kołłątaj-Srzednickiego.

Minister Pieracki zmarł o godzinie 5-ej min. 30 nie odzyskując przytomności. Przy łożu śmierci obecni byli brat ministra, wiceminister Kazimierz Pieracki oraz kilku dygnitarzy państwowych i grono najbliższych przyjaciół.

Operacja stwierdziła, że kule spowodowały głębokie uszkodzenie mózgu.

Zamachowiec, jak zauważono był niskiego wzrostu, lat około 20-tu w jasnym kapeluszu, sportowem ubraniu. Wąsy miał przystrzyżone po angielsku. Bezpośrednio po zamachu rzucił się do ucieczki, ostrzeliwując się po drodze. Jedną z kul ugodzony został posterunkowy, który rzucił się za nim w pogoń.

W chwili kiedy dokonano zamachu na ministra Pierackiego w lokalu Klubu Towarzyskiego, na tarasie ogrodowym, jadło obiad szereg dygnitarzy państwowych, a mianowicie premjer prof. Kozłowski, min. Paciorkowski, wojewoda lwowski Belina-Prażmowski, woj. poznański Raczyński, płk. Abraham. Nie słyszeli oni oddanych w sieni strzałów i zostali dopiero zawiadomieni przez służbę. Kilku z nich zobaczywszy uciekającego zbrodniarza rzuciło się do kraty ogrodowej przedzielającą ulicę by ścigać zbrodniarza. Przesadzenie jednakże tej kraty zajęło zbyt wiele czasu, tak, że w międzyczasie zbrodniarz zdołał umknąć.

Bezpośrednio po wypadku premjer prof. Kozłowski zawiadomił o zamachu bawiącego w Spale Prezydenta Rzplitej oraz udał się do Belwederu, celem poinformowania Marszałka Pilsudskiego o dokonanej zbrodni.

Czasowe kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych objął wiceminister Dolanowski, który kieruje pościgiem za zbrodniarzem. Śledztwo spoczywa w rękach prokuratora Sądu Apelacyjnego Rudnickiego, podprokuratora Sądu Okręgowego Kurkowskiego i nadinspektora Naglera z Komendy Głównej P. P.

Na wieść o potwornej zbrodni odbyły się wczoraj wieczorem manifestacje organizacyj prorządowych. Wznoszono okrzyki przeciw pewnemu odłamowi opozycji, który siał największą nienawiść. Policja kilkakrotnie interwenjowała, nie dopuszczając do wykroczeń. Szereg kin zawiesiło przedstawienia na znak żałoby, podobnie uczynili właściciele wielu innych lokali rozrywkowych.

O godzinie 8-ej wieczorem p. premjer prof. Kozołwski, p. min. Beck, a następnie wszyscy członkowie rządu przybyli kolejno do kaplicy szpitala Ujazdowskiego, w której ustawiono trumnę ze zwłokami ś. p. ministra Pierackiego, by złożyć ostatni hołd pamięci ofiary mordu.

Z całego kraju i z zagranicy napływają na ręce rządu liczne kondolencje z powodu skrytobójczego zamachu na ś. p. ministra Pierackiego. Na gmachach publicznych w stolicy i w całej Polsce wywieszono chorągwie żałobne.

Życiorys ś. p. min. Pierackiego

Ś. p. Bronisław Pieracki, minister spraw wewnętrznych, jeden z najbardziej zasłużonych działaczy niepodległościowych urodził się w roku 1894. Ś. p. min. Pieracki brał przed wojną światową czynny udział w pracach niepodległościowych, odgrywając poważną rolę najpierw w Związku Walki Czynnej, a później w Związku Strzeleckim.

Z chwilą wybuchu wojny ś. p. Bronisław Pieracki brał udział w walkach w obronie Lwowa oraz w szeregu innych kampanij. Po ukończeniu wojny pozostał w armji czynnej, kończąc Wyższą Szkołę Wojenną i uzyskując dyplom oficera sztabu generalnego. Ostatnio posiadał stopień pułkownika dyplomowanego.

W roku 1928 wybrany został ś. p. Bronisław Pieracki na posła do Sejmu. Powołany jest następnie na stanowisko wiceprezesa Klubu Parlamentarnego BBWR i przewodniczącego komisji wojskowej sejmu.

Ś. p. Bronisław Pieracki wraca następnie do armji na stanowisko 2-go zastępcy szefa Sztabu Głównego, poczem mianowany zostaje wiceministrem spraw wewnętrznych.

Dnia 4 grudnia 1930 roku ś. p. Bron. Pieracki zostaje ministrem bez teki w gabinecie prezesa Sławka. Stanowisko to zatrzymuje również w gabinecie premjera Prystora do 22 czerwca 1930 r. w którym to dniu zostaje mianowany ministrem spraw wewnętrznych.

Ś. p. minister Pieracki odznaczony był orderami Virtuti Militari, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, orderem Polonia Restituta, złotym Krzyżem Zasługi i wieloma innemi odznaczeniami.

ECHA MORDERSTWA

PARYŻ, (PAT). Skrytobójcze zamordowanie ministra Pierackiego wywołało w Paryżu olbrzymie wrażenie. Pierwsze wiadomości nadeszły w chwili, gdy w College de France odbywała się uroczysta akademja ku czci Mickiewicza, na której obecny był prezydent republiki Lebrun.

Ambasador Rzplitej Chłapowski udał się po uroczystości bezpośrednio do ambasady, gdzie zastał już dyrektora ministerstwa spraw zagranicznych Rocheta, szefa gabinetu, który delegowany przez ministra Barthou złożył ambasadorowi polskiemu kondolencje w imieniu rządu francuskiego. Niezależnie od tego minister Barthou w imieniu rządu wystosował do rządu polskiego telegram kondolencyjny.

Agencja Havasa ogłosiła wiadomość o zamordowaniu i później o śmierci ministra Pierackiego wkrótce po zamachu. Wszystkie pisma sobotnie zamieszczają te informacje i podała życiorys zmarłego.

Wyniki rozmów weneckich

WENECJA, (PAT). Na podstawie informacyj, zaczerpniętych z kół włoskich wyniki rozmów pomiędzy Mussolinim a kanclerzem Hitlerem dadzą się ująć w sposób następujący:

1) w sprawie rozbrojenia oddawna istniał wspólny punkt widzenia pomiędzy Berlinem a Rzymem. Rozmowy pomiędzy szefami obu rządów pozwoliły raz jeszcze stwierdzić że Włochy i Niemcy zgodne są w poglądzie na konieczność równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń.

2) w sprawie naddunajskiej obaj szefowie rządu zgodzili się co do konieczności współpracy Niemiec i Włoch w dziale odbudowy gospodarczej krajów naddunajskich.

3) w sprawie Austrji stwierdzono zgodność punktów widzenia na zagadnienie niepodległości Austrji. Opierając się na podstawie niepodległości Austrji, Hitler i Mussolini uznali potrzebę uspokojenia i normalizacji stosunków w Austrji. Gdyby jednak w drodze normalnych wyborów doszli do władzy w Austrji narodowi socjaliści, wówczas fakt taki zostałby uznany za normalny. Z drugiej strony wymogiem normalizacji i uspokojenia będzie zaprzestanie zamachów terorystycznych w Austrji.

4) sprawy Sowietów i dalekiego wschodu nie były podobno tematem specjalnych rozważań. Zgodzono się natomiast co do zasady, że pokój będzie lepiej i solidniej zabezpieczony, dzięki porozumieniom natury ogólnej, niż dzięki układom i blokom regjonalnym.

5) stwierdzono, że rozmowy Mussoliniego z Hitlerem, które będą mogły być kontynuowane w przyszłości dzięki zawarciu osobistej znajomości między szefami rządów nie są absolutnie skierowane przeciwko komukolwiek.

Kanclerz Hitler opuszcza Wenecję jutro rano samolotem.

Samobójstwo 3 uczniów z powodu złych not

TARNÓW. (P.A.T.). Dziś na górze Piaskowej pod Tarnowem popełniło samobójstwo trzech uczniów seminarjum nauczycielskiego męskiego w Tarnowie, mianowicie: Koncewicz Stanisław, lat 20, z pod Mielca, Wojturski Emil, lat 20 z Rzeszowa i Szczerczak Tadeusz Zygmunt, lat 22 z Tarnowa. Denaci strzelali z jednego rewolweru.

Dwaj pierwsi strzelali w serce, to też ponieśli śmierć natychmiastową, Szczerczak natomiast strzelał w usta tak, że kula wyszła tylem głowy. Denata dającego słabe oznaki życia przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Powodem samobójstwa były złe noty na świadectwach. Wiadomość o wypadku wstrząsnęła opinją całego miasta.

Od świtu do nocy

Min. Goebels wystartował wczoraj do Krakowa, gdzie zabawił kilka godzin, poczem odleciał zpowrotem do Berlina.

W sensacyjnym procesie o udział w zamordowaniu bohatera narodowo - socjalistycznego Horst-Wessela, berliński sąd przysięgłych skazał na śmierć dwóch robotników. Trzeci oskarżony skazany został na 7 i pół lat ciężkiego więzienia.

Błotny wulkan Karabetta na półwyspie Tamajskim (Kaukaz Północny) wznowił działalność. Nad 80-metrowym kraterem unoszą się płonące gazy.

W pożarze wsi wpobliżu Bilbeis w Egipcie 10 osób utraciło życie, a 40 jest ciężko rannych. Pożar zniszczył 200 domów.

Głód po powodzi

NOWY JORK. (P.A.T.). San aSlvador z powodu uszkodzenia linji kolejowej jest zagrożony głodem. Tysiące ludzi pracuje gorączkowo nad naprawieniem drogi i kolei, prowadzącej do portu, gdzie przybyły już zapasy żywności.

W całej republice ogłoszono stan wojenny.

Większość miast jest pozbawiona światła. Dotychczas jeszcze nie znane są dokładnie rozmiary zniszczenia.

Według oficjalnych, nie sprawdzonych zresztą danych, liczba zabitych wynosi kilkaset osób.

Zamordowanie 7 osób

LUBLIN, (PAT). Ub. nocy we wsi Pieszowola pod Włodawą wymordowano całą rodzinę Józefa Bojarskiego, składającą się z 7 osób. 4 osoby spały w stodole, a 3 w komórce. Sprawcy mordu narazie są nieznani.

Wyrok w procesie o rozruchy bezrobotnych

LUBLIN. (P.A.T.). W procesie o kwietniowe krwawe rozruchy bezrobotnych przed gmachem państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Lublinie, zapadł wczoraj wyrok, którego mocą skazano na 1 rok więzienia 7 oskarżonych, 1-go na 6 miesięcy i 1-go uniewinniono.

Oskarżeni zapowiedzieli apelację. Wszyscy skazani zostali wypuszczeni z więzienia i oddani pod dozór policji.

Koniec strajku budowlanego

ŁÓDŹ. (P.A.T.). Wczoraj po konferencji stron pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy, została zawarta umowa zbiorowa pomiędzy strajkującymi robotnikami przemysłu budowlanego, a przedsiębiorcami. W godzinach popołudniowych odbyło się zebranie robotnicze, na którem po wysłuchaniu sprawozdań delegatów postanowiono strajk w przemyśle budowlanym przerwać.

Pożar w Włochach

Wczoraj późną nocą zaalarmowano 4-ty odział straży ogniowej o pożarze, jaki wybuchł w lodowni, we Włochach pod Warszawą.

Sensacyjny proces o zniesławienie

Literat skarży wszystkich pracowników stacji kolejowej Wawer

Do warszawskiego sądu grodzkiego wpłynęła niebywała w treści sprawa. Oto młody literat Jerzy Sztylerowicz wystąpił z oskarżeniem całej stacji kolejowej Wawer, z zawiadowcą na czele o niezwykle złośliwe oskarżenie które zmusiło oskarżyciela do ucieczki z kraju i zapisania się do Legji Cudzoziemskiej. Zniesławiony człowiek nie mógł znaleźć dla siebie innego sposobu zapomnienia o dokuczliwej potwarzy. Grupa kolejarzy miała rozpowszechniać o Sztylerowiczu plotki, że udaje tylko pobożnego jeżdżąc do Częstochowy, a właściwie udaje się tam w celu okradania kościołów. Ponieważ w grę wchodziła pewna kobieta, do której dotarły owe potwarze, przeto Sztylerowicz specjalnie boleśnie odczuł stawiane mu zarzuty.

Po ucieczce z Polski tułał się bez celu po Europie i podczas pobytu we Francji przyszła mu do głowy myśl wstąpienia do Legji Cudzoziemskiej, schroniska wielu rozczarowanych do życia oraz skrzywdzonych przez los ludzi. Podczas wojny z bandami powstańczemi arabów został poważnie ranny w rękę i na skutek inwalidztwa zwolniony ze służby ochotniczej. Ogółem Sztylerowicz spędził w Legji Cudzoziemskiej, pod upalnem niebem Afryki, dwa lata.

Proces Sztylerowicza który tyle przeżył zpowodu niedorzecznych potwarzy, budzi olbrzymie zainteresowanie swą niezwykłością. Na świadków powołano kilkunastu kolegów pokrzywdzonego, studentów.

Lardelli nie jest winien

W sprawie głośnej katastrofy budowlanej w cukierni Lardellego w Alejach Jerozolimskich, nastąpił nowy zwrot, który spowodował umorzenie dochodzeń przeciwko Lardellemu. Jak wiadomo, prokurator powziął decyzję wytoczenia cukiernikowi oskarżenia o spowodowanie przez niedbalstwa niebezpieczeństwa powszechnego, za co grozi dość surowa kara więzienia.

Po przeprowadzeniu dodatkowej ekspertyzy na miejscu załamania się i runięcia posadzki biegli doszli do przekonania, że katastrofę spowodowała siła wyższa i winy zaniedbania przepisów budowlanych nie było. Mianowicie nieszczęśliwy wypadek spowodowany był zbyt silnym naporem zwałów ziemi na ścianę oporową, za co nikt nie jest odpowiedzialny. W tym stanie rzeczy prokuratura umorzyła sprawę Lardellego.

Oskarżony płacze na sali sądowej

Pod koniec rozprawy sądowej przeciwko bandzie 18 fałszerzy i kolporterów 10-złotówek, trwającej od poniedziałku, zaszedł nowy nieprzewidziany zwrot, który mocno pogrążył sytuację oskarżonych. Już po zamknięciu przewodu sądowego, prokurator zakomunikował, że zdobył przez policję nowe dowody winy głównych prowodyrów szajki fałszerskiej, Zyngiera oraz pary kochanków, Wardziaków. Oto w mieszkaniu byłego woźnego prokuratury warszawskiej, Wardziaka, wywładowcy urzędu śledczego wykryli schowaną paczkę z fałszywemi 10-złotówkami. Na żądanie oskarżyciela, nowy dowód zdobyty w kilka miesięcy po uwięzieniu wszystkich fałszerzy załączono do sprawy.

Wypadek ten tak podziałał przygnębiająco na Wardziaka, że podczas przemówienia oskarżycielskiego, nie mógł dłużej opanować się i wybuchnął głośnym płaczem. Przez cały dzień wczorajszy trwały przemówienia obrońców.

Fałszerze biletów kolejowych

skazani przez sąd

Sensacyjne nadużycia z fałszowanemi miesięcznemi biletami jazdy pociągami na szlaku Warszawa — Skierniewice, były wczoraj przedmiotem rozprawy sądowej. Na ławie oskarżonych zasiadło pięć osób: dwaj muzykanci podróżni, przygrywający na harmonjach podczas jazdy pociągu, Piotr Rutkowski i Stanisław Cieślak, znajoma ich, Anna Bacieczka oraz dwie niefortunne nabywczynie podrobionych biletów za któremi podróżowały, Małgorzata Kukawka i Apolonja Rodzik.

Cała historja polega na tem, że Cieślak używający stałego biletu jazdy, wpadł na pomysł fałszerstwa przez wywabianie specjalnym płynem treści biletu i wpisywania nowej. Kupowano więc w Orbisie bilet z Warszawy na Czyste, a przerabiano na prawo jazdy do Skierniewic. Kaligrafowaniem fałszywych danych na bilecie zajmowała się Bacieczkowa, odznaczająca się ładnym charakterem pisma. Cieślak proponował stałym podróżnym nabycie „okazyjnego" biletu jazdy po zniżonej cenie, na co złapała się najpierw Kukawska, a potem wciągnęła także Rodzikową. Oszustwo wydało się przy najbliższej szczegółowej kontroli biletów jazdy, zarządzonej przez specjalnego rewidenta, na podstawie pogłosek o wielkich nadużyciach.

Sąd skazał Cieślaka na 1 rok, Rutkowskiego, Bacieczkową i Kukawską po pół roku więzienia, a Rodzikową uniewiniono.

Za znęcanie się nad 7-letnią dziewczynką

sąd wymierzył sprawcy 6 miesięcy więzienia

W sądzie okręgowym odbywał się proces karny 27-letniego Tadeusza Kühna, zamieszkałego we Włochach pod Warszawą. Prokuratura wytoczyła mu sprawę o znęcanie się nad 7-letnią wychowanicą, Marysią Górską.

Owe znęcanie się wyglądało niezwykle i świadczyć może o jakichś niezdrowych skłonnościach oskarżonego. Mianowicie Kühn bił dziewczynkę po głowie, rzucał o ziemię, kopał w plecy i zmuszał ją wszelkiemi groźbami do całowania się po nogach...

Świadkami tego były osoby, które zameldowały o wszystkiem policji. Miało to na celu przedewszystkiem odebranie dziewczynki z rąk tak „łagodnego" opiekuna.

Na rozprawie sądowej Kühn nie przyznawał się do winy katowania dziecka, dowodząc, że podówczas był pijany i obecnie nic sobie nie przypomina. Na wzmocnienie pamięci oraz jako przestrogę na przyszłość sędzia Posemkiewicz wymierzył mu sześć miesięcy więzienia.

„Ciocia Balbina" w kryminale

Wczoraj zapadł wyrok w procesie Blimy Gelbard i jej kochanka, Hersza Lejby Wyszogroda, oskarżonych o prowadzenie potajemnego domu schadzek w domu Nr. 8 przy ul. Nowogrodzkiej.

Wobec zeznań „pensjonarek" zamkniętego przez policję obyczajową „salonu cioci Balbiny", sąd okręgowy skazał ją jedynie za ułatwianie cudzego nierządu, na pół roku więzienia.

Wyszogród, który zareklamował się jako kupiec obuwia, został uniewinniony.

Złośliwy figiel

(S. F.) Złośliwy kawał urządził swemu rywalowi p. Kazimierz Cygiel.

Rywal, p. Michał Wickiewicz, odbił mu narzeczoną, więc p. Cygiel powziął zamiar podbicia mu oka. Ale po głębszem zastanowieniu doszedł do wniosku, że sam nie da rady. Wziął się więc na kawał.

Wobec rywala udawał, że nie ma do niego żalu i utrzymywał z nim towarzyskie stosunki, a tymczasem badał w której kamienicy w Warszawie jest silny i nerwowy dozorca. Wybrawszy sobie odpowiedni okaz, p. Cygiel oświadczył rywalowi:

— Panie Michał! Zmieniłem teraz mieszkanie. Przyjdź pan do mnie jutro na oblanie nowego mieszkania. Będzie popijocha i zagrycha niezgorsza.

P. Michał zaproszenie przyjął. P. Cygiel podał mu adres domu, w którym urzędował nerwowy dozorca i wyjaśnił:

— Wejdziesz pan do drzwi i sie pan spytasz, gdzie mieszka Cygiel. To on już panu pokaże.

Następnie p. Cygiel udał się do wybranego dozorcy, ukłonił się grzecznie i spytał:

— Przepraszam pana, gdzie mieszka Cygiel?

— Taki nie mieszka — mruknął dozorca.

— A mieszkał?

— Nie mieszkał.

— A może tu jego narzeczona mieszka? Albo jaka ciotka?

— A idźże pan do jasnej cholery! — zdenerwował się dozorca. — Mówię, że nie znam, to nie znam!

P. Cygiel cofnął się wtedy o parę kroków i oświadczył:

— Czego, małpo, mordę dresz? Wiem, że taki nie mieszka, bo ja sam jestem Cygiel.

I rzucił się do ucieczki. Potem w ciągu dnia jeszcze parę razy przychodził pod bramę i krzyczał zdaleka:

— Te! Dozorca! Gdzie tu mieszka Cygiel?

Dozorca zgrzytał zębami, zaciskał pięści i nic dziwnego, że gdy nazajutrz zgłosił się p. Wickiewicz i spytał: „Gdzie tu mieszka Cygiel?", otrzymał potężny cios w podbródek.

P. Wickiewicz domyślił się wszystkiego i wkrótce przed Sądem Grodzkim stanął p. Cygiel i dozorca, p. Jan Kozienník.

P. Cygiel otrzymał 50 zł. grzywny, zaś jego narzędzie zemsty, nerwowy dozorca, tyl

[illegible] 20

Wesoły Kącik

WYJAZD ŻONY



Na peronie dworca Głównego spotkałem pana Kopelmana, który odprowadzał właśnie odjeżdżającą małżonkę.

Pociąg ruszył, pan Kopelman ze smutnym wyrazem twarzy, powiewał przez jakiś czas chusteczką, a gdy ostatni wagon skrył się za zakrętem, wytarł sobie chusteczką nos i twarz jego rozpromienił uśmiech szczęścia.

— Uf! — odetchnął z ulgą.— Nareszcie!

— Czego pan taki zadowolony? — zagadnąłem go.

Pan Kopelman przeciągnął się błogo.

— Żonusia wyjechała. Daleko, daleko!

— To źle, że daleko. Bilet dużo kosztuje

Pan Kopelman spojrzał na mnie z politowaniem.

— Odrazu poznać, że pan jest kawaler i pan nie wie, ile to warte. Niech kosztuje! W takich wypadkach się nie żałuje pieniędzy! Czy pan masz pojęcie co to za przyjemność?

— Ale został pan teraz bez opieki.

— Na co mnie opieka? Ja potrzebuję, żeby mnie wysadzić? A że służąca czasem przypali kotlet, to wierz mi pan, ja lepiej strawię spalony kotlet w spokoju, jak niespalony z ciągłym krzykiem.

Oczy pana Kopelmana przesłoniła mgła rozmarzenia.

— Żeby zrozumieć, co to za przyjemność, jak żona wyjeżdża, to trzeba przeżyć. Pan sobie wracasz do domu, nikt nie krzyczy, nikt się nie kłóci... Cisza wokoło. Pan sobie robisz co pan chcesz, pan możesz wyjść, pan możesz przyjść, pan jesteś wolny ptak!

Trzeba być żonatym panie szanowny, żeby zrozumieć co to za uczucie. Jabym chciał to panu wytłumaczyć, ale sam nie wiem jak. Przepraszam, czy pan siedział kiedyś w więzieniu?

— Nie.

— Szkoda... Bo to jest takie same uczucie, jakbyś pan wyszedł z więzienia. A może pan kiedyś nosił maskę gazową?

— Owszem, nosiłem.

— Świetnie! Teraz już pan zrozumie. Jak pan ma maskę na głowie, to pan się dusi, pan jest skrępowany, pan nie może odetchnąć głębiej i pana bierze cholera. A jak pan tylko zdejmie to pan czuje coś taką lekkość, pan oddycha pełną piersią, pan się czuje wolny i szczęśliwy.

I to samo pan czuje, kiedy wyjeżdża żona. Zupełnie jakbyś pan zdjął maskę gazową. Coś taka lekkość! Coś taka radość!

Wierz mi pan, warto się ożenić tylko poto, żeby przeżyć tę przyjemność.

Napoleon Sadek

SPORT

MAX BAER MISTRZEM ŚWIATA WSZYSTKICH WAG

W nowym Jorku na stadjonie Madison Square Garden wobec 200 tys. widzów rozegrany został sensacyjny mecz bokserski o mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy Primo Carnerą a Maxem Baerem. Przed rozpoczęciem walki Carnera otrzymał od Mussoliniego depeszę treści następującej: „Musisz zwyciężyć!" Stało się jednak inaczej.

Po niesłychanie ciężkiej i zaciętej walce Max Baer pokonał w 11-ej rundzie Carnerę przez techniczny k. o., zdobywając tytuł mistrza świata wszystkich wag. Walka obfitowała w dramatyczne momenty, naogół jednak wykazała wyraźną przewagę Baera, którego zwycięstwo przyjęte zostało z nieopisanym entuzjazmem przez przeszło 200-tysięczne tłumy.

Carnera był po swej klęsce całkowicie złamany.

TŁOCZYŃSKI BIJE SPYCHAŁĘ W PÓŁFINALE MISTRZ. POLSKI

Poznań. W dalszym ciągu tenisowych mistrzostw Polski rozegrano półfinałowe spotkanie w grze pojedyńczej panów. W meczu tym Tłoczyński pokonał Spychałę 6:1 6:2 6:0, wchodząc tem samem do finału, w którym spotka się ze zwycięzcą spotkania Wittman — Tarłowski.

AZS — MISTRZEM WARSZAWY W HAZENIE

Rozegrany został ostatni mecz hazeny o mistrzostwo Warszawy między czołowemi drużynami AZS i Polonią. Mecz zakończył się na remis 5:5. Ponieważ do tego meczu drużyna AZS prowadziła jednym punktem przewagi przed Polonią, wobec tego tytuł mistrza okręgu warszawskiego przypadł drużynie AZS-u.

OLECKI — POPOŃCZYK WYGRYWAJĄ AMERYKAŃSKI WYŚCIG PARAMI

Na Dynasach rozegrane zostały kolarskie zawody torowe przy udziale czołowych kolarzy stołecznych. Wyniki poszczególnych biegów były następujące:

„Omnium asów", składające się z biegu 1 km. na czas, bieg 800 m. bieg z 4 startów i biegu 3 km. — 1) Michalak — Klaus 81 p.

Amerykański wyścig parami 30 km — 1) Olecki — Popończyk. Wyścig z 4-ch startów — 1) Stahl 5.5 km. 8:17, 2) Głowacki.

VIENNA PRZYJEŻDŻA DO POLSKI

W pierwszych dniach lipca przyjeżdża do Polski słynna drużyna austrjacka Vienna. Rozegra ona szereg spotkań w Krakowie, na Śląsku i w Łodzi. W Łodzi austrjacy grają 4 lipca z ŁKS. W Krakowie przeciwnikiem gości będzie Garbarnia. Przewidziane są poza tem dwa mecze na Śląsku.

ZE ŚWIATA PRACY

Wyjście z kryzysu będzie powolnym procesem

Przed kilkoma dniami zamieściliśmy zestawienie zatargów na tle warunków pracy, które doprowadziły do strajków. Z wymienionego zestawienia wynika, że fala strajków wzrosła zupełnie poważnie. Powodem strajków są wyłącznie zagadnienia gospodarcze, ściślej walka o podwyższenie stawek względnie umowy zbiorowe.

Zarobki robotnicze spadły na najniższy poziom, tak niski, że nie wystarczają na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb. Możnaby więc się zapytać dlaczego nie walczono przeciw tym obniżkom ubiegłego roku, gdyż wysokość płac trzyma się mniej więcej na zeszłorocznym poziomie. Nie wdając się w szczegółową analizę pragniemy stwierdzić, że w poszczególnych dziedzinach pracy w bieżącym sezonie albo obniżono albo usiłuje się obniżyć płace robotnicze oraz, że ceny na poszczególne artykuły powoli wzrastają. Dzięki temu wartość realna zarobków robotniczych ulega zmniejszeniu.

Każdy dochodzą wiadomości, że sytuacja gospodarcza kraju ulega powolnej ale ciągłej poprawie. Notuje się skrupulatnie każdy szczegół świadczący, że życie gospodarcze ruszyło z martwego punktu, że kryzys przekroczył swoje dno i wpaja się otuchę i nadzieję w zbolałego i złamanego niemal człowieka. Jest to najzupełniej słuszne, ale... trzeba to jednak robić ostrożnie, gdyż w przeciwnym razie efekt może być wręcz odwrotny.

Każdy przeciętny człowiek wyobraża sobie, że skoro mówi mu się, że jest lepiej, że są na to różne dowody, szuka przedewszystkiem sprawdziana, nie w ogólnych danych statystycznych ale u siebie. I taka konfrontacja, jak dotychczas, wypada na niekorzyść statystyki. Inaczej być zresztą nie może.

Należy sobie bowiem dobrze zapamiętać, że wyjście z kryzysu bynajmniej nie będzie powrotem do wysokich zarobków i cen z okresu do 1928. Ten okres skończył się raz na zawsze i po zostanie jedynie porównawczym miernikiem, żadną miarą nie dojdziemy jednak w praktyce do niego. Następnie trzeba sobie uświadomić, że proces wyjścia z kryzysu będzie znacznie powolniejszy aniżeli wen.

Poprawa, szczególnie w Polsce będzie postępowała bardzo powoli, tak że proces wyzwalania się z okowów kryzysowych może potrwać dłuższy czas. Wreszcie, że ogólna poprawa gospodarcza bynajmniej nie musi chodzić w parze z poprawą położenia każdej jednostki.

Wszystko zatem przemawia, że szczególnie w pierwszym okresie wydajniejszej poprawy będziemy świadkami częstych zatargów na tle płac i dużej stosunkowo różnicy między wysokością płac a cen. Jest to zjawisko gospodarczo znane i ciąg le powtarzające się. Ceny wykazują silniejszą i wcześniejszą tendencję do wzrostu aniżeli płace, odwrotnie jak podczas spadku. Wtedy spadają znacznie niżej płace aniżeli ceny.

To wszystko należy obecnie mieć na uwadze, by uchronić się od rozczarowań.

Wzrost stanu zatrudnienia

Statystyka nasza nie jest robiona tak dokładnie by dała zupełnie ścisły obraz rynku pracy. By otrzymać zupełnie dokładny obraz trzeba sięgać do różnych źródeł.

W poniższem zestawieniu ograniczymy się do danych Głównego Urzędu Statystycznego, który prowadzi obliczenia odnośnie do zakładów pracy zatrudniających powyżej 20 robotników.

Przytaczamy zestawienia po równawcze. Ostatnie dane Gł. Urzędu Statystycznego odnoszą się do kwietnia. Cyfr z maja jeszcze niema.

A więc stan zatrudnienia na koniec miesiąca w kwietniu 1933 i kwietnia 1934 wyglądał następująco:

	1933	1934
Górnictwo	97.190	93.681
Hutnictwo	32.838	35.415
Przemysł przetwórczy	322.404	375.108
Elektrownie i wodociągi	6.968	7.198
inne zakłady	53.627	53.092
roboty publiczne	37.061	63.944
Ogółem:	550.088	628.438

Jak wynika z przytoczonych cyfr poprawa w stanie zatrudnienia jest wcale znaczna. Wzrost zatrudnienia nastąpił na wszystkich odcinkach za wyjątkiem górnictwa. Należy jeszcze zauważyć, że w kwietniu rozpoczął się w wielu gałęziach przemysłu, sezon robót. Już dziś jedynie na podstawie tygodniowych meldunków z rynku pracy, można z całą stanowczością stwierdzić, że stan zatrudnienia w maju i w czerwcu przewyższa znacznie odnośne miesiące ubiegłego roku.

Jednak już nawet po uwzględnieniu tego wzrostu nie jesteśmy jeszcze na nakreślonej przez Fundusz Pracy granicy. Dlatego należy przypuszczać, że proces wzrostu stanu zatrudnienia będzie postępował znacznie szybciej aniżeli dotychczas.

Zjazd lekarzy Ubezpieczalń

Dnia 15 bm. rozpoczął się we Lwowie zjazd dyrektorów i naczelnych lekarzy ubezpieczalni społecznych lwowskiego okręgu ubezpieczeniowego.

Na zjazd ten wyjechał do Lwowa wiceminister opieki społecznej dr. Kazimiera Duch i naczelny lekarz Izby Ubezpieczeń Społecznych dr. Bujalski.

Zasiłki z Funduszu Bezrobocia

Dyrekcja Funduszu Bezrobocia wyjaśniła, że w razie wpłacenia przez pracodawcę odszkodowania za niewypowiedzenie stosunku najmu pracy, nie należy wpłacać od tej sumy wkładek do Funduszu Bezrobocia. Również nie należy zaliczać do okresu 156 dni, przewidzianych w art. 2 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, t. zn. do okresu, uprawniającego do otrzymywania zasiłku, dni, za które było wypłacone odszkodowanie.

Składki zabezpieczeniowe, nie słusznie pobrane przez Fundusz Bezrobocia, należy zwrócić, a okresu pracy, za który były pobrane, nie należy zaliczać do 26 tygodni, wymaganych przez tę ustawę.

Również w wypadkach wypłacenia robotnikom odszkodowania za niewykorzystany urlop, okresu, za który odszkodowanie to zostało wypłacone, nie zalicza się do wymaganych przez ustawę 156 dni podlegania obowiązkowi ubezpieczenia.

Elementarz prawa pracowniczego

Odpowiedzialność nowego właściciela zakładu

W wypadku zmiany osoby właściciela zakładu pracy, na pierwsze miejsce wysuwa się zagadnienie ustosunkowania się pracowników do nowego przedsiębiorcy. Art. 35 Rozporządzenia Prez. Rzeczp. z dnia 16-go marca 1928 r. — o umowie pracy prac. umysł. zawiera zasadnicze postanowienia w interesującej nas materji.

Mianowicie jeżeli majątek lub przedsiębiorstwo przejdzie w czasie trwania stosunku pracy w posiadanie innej osoby, stosunek trwa nadal bez zmiany. Pracownik może jednak w ciągu miesiąca od daty zmiany posiadacza rozwiązać umowę o pracę z zachowaniem trzechmiesięcznego terminu wypowiedzenia, chociażby umowa była zawarta na czas określony.

W praktyce sądowej, przy wykładni tego przepisu, wysunęły się dwa podstawowe pytania: 1) czy art. 35 cytowanego rozporządzenia odnosi się też do roszczeń, powstałych ze stosunku pracy przed przejściem przedsiębiorstwa na osobę innego posiadacza i 2) czy pod ten przepis podpada również przypadek wydzierżawienia przedsiębiorstwa innej osobie.

Odpowiedź twierdząca na oba pytania, poparta szczegółowem uzasadnieniem Sądu Najwyższego, posiada niewątpliwie doniosłe znaczenie dla świata pracy, kładąc tamę niepewności w licznych wypadkach spornych. (Orz. S. N. Nr. 302/34).

Sąd Najwyższy wyjaśnił, że za rozstrzygnięciem takiem przemawia racja ustawowa, zmierzająca do najskuteczniejszego zabezpieczenia roszczeń pracowników umysłowych, wynikłych z umowy o pracę. Aby zaś cel, przyświecający powyższemu przepisowi ochronnemu mógł być osiągnięty, okazuje się koniecznem, nietylko uwzględnienie postulatu utrzymania w mocy, w razie zmiany osoby posiadacza przedsiębiorstwa, ciągłości, t. j. dotychczasowych warunków pracy, lecz także ochrona istniejących już przedtem należności pracowników.

Stan prawny: istniejący przed przejściem przedsiębiorstwa, zmienił się o tyle tylko, że obecnie wierzycielowi-pracownikowi służy skarga — obok pierwotnego dłużnika, także przeciwko nowemu posiadaczowi przedsiębiorstwa.

Zasada słuszności przemawia również za rozciągnięciem tych obowiązków i na dzierżawcę, który mógłby w wypadku przeciwnym, samowładnie, bez ważnej przyczyny i bez wypowiedzenia pozbawić pracy każdego pracownika umysłowego, a tem samem naruszyć jego prawa, nabyte z mocy umowy lub przepisów ochronnych omawianego rozporządzenia.

Art. 35 rozp. stanowi przepis porządku publicznego i wszelkie postanowienia umowne między zbywcą i nabywcą przedsiębiorstwa, zmierzające do uszczuplenia korzyści pracowników, pozbawione są mocy prawnej.

Redukcje w przemyśle bawełnianym

W kołach przemysłu włókienniczego poważne zaniepokojenie wywołały redukcje w przędzalniach bawełnianych. Przędzalnie pracować będą w okresie lipca tylko 23 godziny tygodniowo. Redukcje te pozostają w związku z niepomyślnym bilansem sezonu letniego oraz w związku z obecnym okresem międzysezonowego zastoju. Zapasy przędzy narazie wykazują dalszy wzrost w granicach przeszło 50 tys. klg. Wpływa to deprymująco na poziom cen przędzy bawełnianej, które mają tendencję zniżkową, pomimo zwyżki cen surowej bawełny na rynkach zagranicznych.

Stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym

Na podstawie danych Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie polskiem, stan zatrudnienia w firmach, należących do tego związku przedstawia się w okresie od dnia 21 do 27 maja r. b. następująco: w wielkim przemyśle włókienniczym w 33 czynnych fabrykach, zatrudnionych było 42.800 robotników, czyli mniej więcej tyle samo co w okresie poprzednim; w wielkim przemyśle wełnianym w 18 czynnych fabrykach zatrudnionych było 12.300 robotników, a więc o 200 mniej niż w poprzednim okresie.

Jak można zmniejszyć ciężary społeczne

W okresie normalnej konjunktury gospodarczej przemysł i rolnictwo płaci rocznie około *50* miljonów złotych na ubezpieczenie od wypadku przy pracy. Wysokość tej sumy uzależniona jest od stanu bezpieczeństwa pracy w poszczególnych gałęziach przemysłu, zasadniczą stopę ustala się bowiem na trzy lata na podstawie sum, obciążających Zakład Ubezpieczenia od Wypadków z tytułu rent przyznanych za wypadki zachodzące w danej gałęzi przemysłu.

Sprawę tę reguluje art. *221* Ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem, czyli t. zw. ustawa scaleniowa.

W obrębie wskazanych grup poszczególni pracodawcy opłacają składki w wysokości uzależnionej od stopnia niebezpieczeństwa danego rodzaju przedsiębiorstw.

Ponadto w ustawie przyjęta została zasada elastyczności składek ubezpieczeniowych, t. zn., że mogą być one obniżane lub podwyższane w granicach do 25 proc. ich wysokości dla tych zakładów i instytucyi, w których warunkach higjeniczne i bezpieczeństwo pracy wydatnie się różnią od przeciętnych warunków zakładów i instytucyi tego samego rodzaju.

Ustawodawstwo nasze, jak widzimy, daje przemysłowi całkowitą możność obniżenia obciążenia kosztów produkcji ubezpieczeniem od wypadków przy pracy, pod warunkiem, że przemysł podejmie planową i skuteczną w kierunku zapobiegania wypadkom przy pracy i chorobom przemysłowym.

Sprawa powyższa została wszechstronnie przedyskutowana na I Zjeździe Inżynierów Bezpieczeństwa zorganizowanym w grudniu roku ubiegłego przez Instytut Spraw Społecznych, co znalazło swój wyraz w następującej uchwale powziętej przez Zjazd:

1) Zagadnienia bezpieczeństwa pracy należy ujmować pod kątem jego gospodarczego znaczenia z uwagi na ogromne straty materjalne wynikające z wypadków przy pracy.

2) Zmniejszenie obciążenia życia gospodarczego ubezpieczeniami społecznemi możliwe jest do zrealizowania jedynie na drodze racjonalnej organizacji zapobiegawczej.

3) Organizatorami tej akcji na terenie przedsiębiorstw mogą być tylko kierownicy przemysłu.

Fabryki na licytacji

Towarzystwo Kredytowe b. Kongresówki wystawia na licytacje szereg poważnych objektów przemysłowych na terenie okręgu łódzkiego. Na sierpień wyznaczono licytacje fabryk za nieuiszczone pożyczki. W drodze przymusowej mają być sprzedane budynki i urządzenia fabryczne znanych zakładów sp. akc. manufaktury bawełnianej „Lorenz i Krusche" w Zgierzu. Duży kompleks wraz z maszynami oszacowano na nieproporcjonalnie niską cenę 20.000 funtów szterlingów, tj. przeszło pół miljona zł.

Kronika zawodowa

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

W dniu 20, 21, 22 i ew. 23 czerwca b. r. odbędzie się w Warszawie II (13-ty) Zjazd Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego. Obrady odbywać się będą w domu własnym Związku N. P. przy ul. Dobrej 6-8, gdzie też uczestnicy Zjazdu zostaną zakwaterowani.

Na porządku dziennym obrad znajduje się: referat zbiorowy: Zadania Związku Nauczycielstwa Polskiego wobec dzisiejszej sytuacji zawodu nauczycielskiego, zmiana statutu Związku, sprawozdania z dwuletniej kadencji Zarządu Głównego oraz wybory nowych władz. Ze względu na niesłychanie ciężką sytuację nauczycielstwo w odpowiedzi na pogorszenie się warunków pracy, wykazuje coraz silniejszą zwartość i solidarność organizacyjną.

W czasie Zjazdu zorganizowana będzie uroczysta akademja ku czci zmarłego przedwcześnie wiceprezesa Związku ś. p. Juljana Smulikowskiego.

ZJAZD URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Zwołany na *17 — 18* bm. zjazd delegatów stowarzyszenia urzędników państwowych połączony będzie z uroczystym obchodem 15-ej rocznicy istnienia stowarzyszenia. W niedzielę rano złożony będzie wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem odbędzie się uroczysta akademja. Na akademję zaproszeni są członkowie rządu i przedstawiciele organizacyj społecznych.

Popołudniu rozpoczną się właściwe obrady zjazdu delegatów. Poza sprawami organizacyjnemi przedmiotem obrad będą kwestje zawodowe. Zjazd uchwali wytyczne działalności stowarzyszenia w zakresie zawodowym. Stowarzyszenie urzędników państwowych posiada około *100* kół w całym kraju.

RUCH EMIGRACYJNY W M-CU MAJU 1934 R.

W ciągu miesiąca maja wyjechały przez Syndykat Emigracyjny do Argentyny, Brazylji, Chile, Kanady, Paragwaju, Stanów., Urugwaju, Francji, Belgji i innych krajów transporty emigrantów w liczbie 1044 osób.

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

W tej samej chwili właściciel zajazdu wyszedł i zawołał do szofera:

—Macie tu poczekać godzinę, a potem jechać do Warszawy...

Kardecki pomyślał sobie:

— Jakto? Za godzinę już mają wracać do Warszawy? Więc Midas będzie tu tylko godzinę? Mój Boże... a może ją stąd gdzieś wywiezie? Co wtedy poczniemy? O, musimy to wszystko natychmiast wywąchać...

Kardecki znał właściciela zajazdu i postanowił z nim pomówić. Gospodarz powitał go bardzo radośnie i zapytał, czem może służyć...

— Wielką przysługą — odparł Kardecki.

—Dla pana wszystko — zawołał z całą gotowością gospodarz.

— Wiem, że mogę liczyć na was — rzekł Kardecki i dla pewności wsunął gospodarzowi banknot dwudziestozłotowy — otóż widziałem, jak tu wchodziła pani Pela Worska. Nie mylę się, prawda? Jest tu z jednym panem, nieprawdaż?

— Skoro pan już widział, więc nie będę zaprzeczał...

— Są, zapewne, w dużym pokoju gościnnym?

— Tak jest...

— A ten mały pokoik obok dużego jest teraz wolny?

— Owszem.

— Proszę mi go dać. Wiem, że to jest pokój łączny i słychać w nim wszystko. Często kląłem te wasze cienkie ściany, teraz je będę błogosławił...

— O, Boże, aby tylko nie było jakiej hecy... Czy pan hrabia taki zazdrosny o tę Pelcię? Nie warto, panie hrabio!... Stare babsko!...

— Ja zazdrosny? — zaperzył się Kardecki, ale po sekundzie namysłu dodał — a gdyby, to co? Zabronicie mi?

— Nie mam prawa nic zabraniać panu hrabiemu, tylko się dziwię... I jednak prosiłbym, żeby tego nie robić... Od Pelci mam duże zarobki... Jeżeli pan hrabia wtargnie do tamtego pokoju, będzie mogła pomyśleć, że to panu hrabiemu ułatwiłem...

— Moi drodzy... Hecy żadnej nie będzie. Pela nigdy w życiu się nie dowie, że ja byłem w przyległym pokoju. W moim interesie leży, żeby się nie dowiedziała. Gdyby była na dole, poprostu podsłuchałbym pod oknem, ale ponieważ poszła na górę, więc i ja muszę...

Co rzekłszy, wsunął gospodarzowi jeszcze jedną dwudziestkę i tem rozproszył resztki zastrzeżeń.

Rzekł:

— Tylko bardzo proszę jaśnie hrabiego, żeby było bez awantury i, broń Boże, bez strzelania...

— Bądźcie spokojni — odparł Kardecki.

Wziął klucz i szybko pobiegł na górę. Oczywiście, jak najciszej i z nieskończonemi ostrożnościami. Wreszcie znalazł się w pokoju, sąsiadującym z tym, w którym odbywała się tajemnicza narada Peli z Relem.

Spojrzał przez dziurkę od klucza, zarazem natężając słuch. Pela siedziała z Relem przy stole, na którym leżały ogromne pliki banknotów oraz jakiś akt, opatrzony mnóstwem marek stemplowych. Był to więc zapewne, akt rejentalny.

Rel czytał Peli treść tego aktu. Kardecki nie zdołał dosłyszeć wszystkiego, ale domyślał się, że to z pewnością akt darowizny, przelanie własności jakiejś willi i pałacyku oraz szeregu innych rzeczy, jak może meble, może jakieś kapitały...

Po chwili Pela rzekła:

— Tak, mój drogi, ale to przecież jeszcze nie wszystko... Była mowa o czemś jeszcze...

— Proszę bardzo o owe sto tysięcy, które przyrzekłem...

Kardecki pomyślał sobie:

— Mój Boże, jak on ją musi ogromnie pożądać, skoro nie cofa się przed tak ogromnemi sumami dla niej i Peli. Widzę, że nie cofnąłby się przed niczem, nawet przed zbrodnią, aby ją tylko posiąść...

Rzeczywiście, wystarczyło teraz spojrzeć na twarz Rela, aby się o tem przekonać. Cały płonął chucią i nieokiełznaną żądzą, z lekkiem sercem rzucając na stół ogromne sumy, aby tylko posiąść Monikę. Oczy błędnie spoglądające, połyskiwały groźnie.

Pelcia tymczasem rzekła:

— Widzę, mój drogi, że jesteś słowny, jak zawsze. Ale to wszystko było dla Moniki. Teraz musimy jeszcze pomówić o mnie... Wiesz dobrze, ile się musiałam namordować, żeby to wszystko doszło do skutku... Ile musiałam radzić, namawiać, przekonywać...

— Wiem, rzeczywiście, dobrze, ile ci zawdzięczam, kochana Pelciu... Przyrzekłem ci za to okrągły miljonik i obietnicy dotrzymam. Oto połowa w gotówce. Resztę, zgodnie z twem życzeniem, złożyłem na twoje nazwisko w banku nicejskim. Czy wybierasz się tam?

—Owszem, chcę tam pomieszkać jakiś czas, przy sposobności próbując szczęścia w Monte-Carlo. Pojadę tam zaraz. Zdaje mi się, że Monika także zechce ujrzeć czem prędzej tę swoją willę w Nicei, którą dla niej kupiłeś...

Mówiąc to, Pela zarazem liczyła skrupulatnie dane jej przez Rela pieniądze. Po przeliczeniu schowała do walizeczki, którą przezornie wzięła ze sobą, poczem rzekła:

— A teraz dam ci ostatnie wskazówki. Pójdę jeszcze do willi, powiem Monice, żeś już przybył i wręczę jej twój iście królewski dar...

— Czy to długo potrwa?

— Patrzcie, jaki już niecierpliwy!... Uwinę się szybko i za kwadrans już ci przyniosę klucz... Rozkład mieszkania już znasz... Willa jest na pustkowiu. Dookoła niema żywej duszy... Służbi e kazałam iść na zabawę i nie wracać wcześniej, niż jutro z rana.

— Monika jest sama... czeka na mnie... Ach... — szeptał z upojeniem Rel.

— Będę tu niedługo i potem pojadę do Warszawy... Do zobaczenia za parę minut...

— Jak najprędzej... Błagam... Jak najprędzej — skomlał Rel.

Kardecki musiał się zdobyć na największy wysiłek, aby nie wybuchnąć oburzeniem, nie wtargnąć tam i nie rzucić się na tę parkę, która odbywała tak ohydny targ ciałem Moniki.

Powstrzymał się wszakże od tego, aby nie zepsuć wszystkiego i modlił się w myśli:

— O, Boże, Boże, miłosierny, spraw, aby udało mi się ocalić Monikę!...

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

DWÓCH PIJANYCH STARA SIĘ ZE SOBĄ DOGADAĆ

Sprawa awantury w domu hrabiów Wisłowiczów była zbyt głośna, by nie dostała się na języki arystokratycznych plotkarek. Roztrąbiona została natychmiast. Mówiono o niej również w domu Kunic-Lamockich. Przybosz dowiedział się o miłosnej przygodzie hrabiny od Lili.

Patrzył więc z ciekawością na bohatera awantury, który to przymykał oczy, to otwierał i zamglonym wzrokiem rozglądał się po pustej sali.

Widząc, że Przybosz przygląda mu się w dalszym ciągu, zwrócił się znów do niego.

— Jak mnie pan znasz, to możemy się razem napić!... Robaka zalewam, psia krew!...

— I ja też robaka zalewam! — powiedział śmiało Przybosz.

Józef Wymirski machnął ręką.

— Na pewno przez babę? Co?

Przybosz kiwnął głową.

— Widzi pan!... Ja w babskim interesie ekspert, szanowny panie!... — mówił Wymirski, przysiadając się do stolika Przybosza. — Znam na wylot!... Tylko nie wypada gadać!... Tajemnica zawodowa!. Ale jak mi nie dadzą tyle, co ja chcę, to będzie krewa!.. Wszystkich popakuję do więzienia. Absolutnie wszystkich! Wyjdzie na Warszawę taki skandal, że zagranicą będą o tem pisali!... Czy pan myśli, że ja nie kocham mojej kobiety? Kocham, przysięgam panu! A jak pan mi nie wierzy, to całuj mnie pan w nos!... Rozumiesz pan?!... Niech się pan nie gniewa, że tak mówię, ale nie pozwolę, żeby ktoś mówił źle o mojej hrabini! Rozumie pan?... Tak, prawda zdradziła mnie, ale z prawdziwej miłości!... Nie można przecie kochać takiego starego lebiegi!.. Pan zna tego dudka?... Wyleniały szelma, ani jednego włosa na głowie. I żeby mu też wyleniały!... Wszystko sztuczne!... To ja panu mówię!..

Bełkot pijanego ciekawił Przybosza. Zapominał o wódce, choć Wymirski co chwila podstawiał mu kieliszek do napełnienia.

Wyczuwał w słowach pijanego jakiś pokrewny ból.

— Zdradziła pana? — zaryzykował pytanie.

— Co? Mnie miałaby kobieta zdradzić?! Śmiej się pan z tego! Mnie nigdy żadna kobieta nie zdradziła!... Tylko hrabiowskich fumów nie mogę znosić, rozumiesz pan? Płacze i płacze, jak fontanna w Saskim ogrodzie. Kieliszka wódki nie jpij, szukaj pracy... A ja po jaką cholerę mam szukać pracy, kiedy muszę mieć grubą forsę, a jak facet nie da, to tak nakapuję, że z więzienia nie wylezie!

—Jakiego faceta?

— Cwanyś ty, ptaszku! Ale nie Wymirskiego pod włos brać!... Myślisz, że ja ci zaraz wyśpiewam, a może ty jesteś glina? Choroba cię wie!...

— Jestem student medycyny — zaprotestował Przybosz z godnością.

— A jak ja ci powiem, przyjacielu, że jestem książę, to też mi uwierzysz?... Ale podobasz się mi, to grunt!... Nalej jeszcze!... Wiadomo, że co hrabina to hrabina. Romans zaraz inny. Podobała mi się kobieta... Ale ty nic nie wiesz, ja ci wszystko opowiem! Nie, nie wszystko!... Niektóre szczegóły opuszczę!... O tem narazie cicho! Nikt nie może wiedzieć, bo z tego może być gruba forsa!... Ale ciebie tobym nawet na wspólnika wziął!... Daj pyska, przyjacielu!...

Przybosz zawahał się chwilę. Wymirski nie zwrócił na to uwagi. Przygarnął głowę oszołomionego Zygmunta i na jego policzku wycisnął mocny i głośny pocałunek!...

— Masz twarz, niczem panienka!... Miałem taką jedną, jak zacząłem u Montemorta!...

Pijak nagle chwycił się za usta i złapał drugą ręką za ramię Przybosza.

— Cyt!... Nic nie było powiedziane!...

— Dlaczego? Pan pracował u Montemorta? Znam tego pana.

— Co? I ty go znasz?... A może ty jesteś od niego, co?

— Jakto od niego?

— Może wysłał cię, żeby mnie szpiegować? Gadaj zaraz, psia twoja niebieska, bo będę bił!...

Wymirski uniósł się od stołu, opierając się o ciężko i patrząc szeroko otwartemi oczami w twarz Zygmunta.

— Co pan znów? — przeraził się Przybosz nagłej zmiany w „przyjacielskich" stosunkach.

— Ja wiem, co mówię!... Przyznaj się zaraz, chorobo, czy on cię nasłał na mnie, czy nie? Może kazał ci pilnować mnie, co?

— Ale co pan wygaduje?... Poznałem go przypadkowo u pewnych znajomych. Nic więcej... Parę razy wszystkiego widziałem go w życiu.

Wymirski spojrzał podejrzliwie na Przybosza i opadł na krzesło.

— Stawiasz jeszcze butelkę? — mruknął. — Ja teraz forsy nie mam!... Ale jeśli jesteś od Montemorta, to powiedz takiemu synowi, że jak mi nie wybuli większej forsy do poniedziałku, przepadł! Ani godziny dłużej nie będę czekał!...

—A za co Montemort jest panu winien?

Wymirski przymrużył jedno oko.

— Ty nie bądź dla mnie za cwany!... Szofer z zawodu jestem, rozumiesz? To ty nie myśl, że mnie podejdziesz! Rozumiesz! Szofery to, bracie, nie taki głupi naród!...

— Ale co się pan czepił tego, że ja pana chcę podejść?

— Czepił się? Kto się czepia?... Odwal się, fąflu jeden!

Przybosz odsunął się obrażony.

— Nie ja do pana przysiadłem, tylko pan do mnie!.. Przyszedłem się upić, bo mnie dziewczyna zdradziła, a pan mi przeszkodził...

— Zdradziła pana? Hę?... Spuść dziewczynie manto i wróci jak jagnię!...

— Zdradziła mnie!... — powtórzył boleśnie Przybosz, któremu poczęło się kręcić w głowie.

— Co się będziesz smarkał z powodu dziewuchy! Znajdziesz inną!... Ile kobiet zdradzało ze mną swoich narzeczonych i mężów i dobra!... Pluń na to!...

— Ach, co pan mówi!... I to zdradziła mnie ze znajomym pańskiego Montemorta!

— Jak, jak? — przechylił się Wymirski ku Przyboszowi.

Dalszy ciąg jutro.

Radjo nie może komunikować nas z planetami

Zjawisko echa radjoiskrowego jest znane od kilku lat. Odkryto je w grudniu 1927 r. w czasie, gdy inż. Hals z Oslo nadawał sygnały krótkofalowe; po kilku sekundach usłyszał echo sygnałów.

W r. 1928 podjęto obserwacje tego zjawiska na szerszą skalę; w Eindhoven, w Holandji, zebrali się: prof. Störmem dr. Balth, prof. Appleton i Borrow. Długość fali wynosiła 31,4 m. Skonstatowano, iż echo odzywało się kilkakrotnie.

Ostatnie echo doszło do stacji w 30 sekund po nadaniu sygnału. Jeżeli zważymy, że sygnał radjowy oblatuje ziemię naokoło w ciągu 1/7 sekundy, możemy sobie łatwo wyobrazić, jak olbrzymią przestrzeń przebyło powracające echo.

Przed kilku tygodniami zostało założone w Anglji z inicjatywy prof. Appletona towarzystwo dla studjów nad zjawiskiem echa radjowego. W obserwacjach tych mają brać udział wszyscy radjoabonenci Anglji i zagranicy.

Towarzystwo nosi nazwę: Wireless Radio Research Leauge. Współpracę i pomoc obiecały już różne instytucje i stowarzyszenia fachowców z dziedziny radjo techniki.

Do doświadczeń odnośnych ma być wyzyskana duża stacja nadawcza o krótkich falach. Wiadomość o powstaniu i o planach towarzystwa W. R. R. L., jak się nazywa ono w skrócie, wywołała wśród radjoabonentów angielskich prawdziwą gorączkę „scho manii".

Fachowcy i uczeni spodziewają się, iż w ten sposób zdobędą dostateczną ilość obserwacyj, które pozwolą im przystąpić do ścisłych studjów nad naturą echa radjowego. Badania te, jak się spodziewają uczeni, powinny wyjaśnić przyczynę odrzucania fal eteru i ewentualnie stwierdzić obecność jakiegoś — w odległości powiedzmy 5 miljonów km. od ziemi — nieprzepuszczalnego dla sygnałów radjowych obszaru, co jest możliwe zdaniem fizyków.

Gdyby się hipoteza ta sprawdziła, należałoby uważać możliwość porozumienia się przy pomocy radja z planetami ew. zamieszkałemi za utopję.

Handel bronią

Handel bronią jest nader lukratywny, a zwłaszcza w czasach tak niespokojnych, jak obecnie. Statystyka Ligi Narodów oparta na cyfrach dostarczonych — rzecz prosta — Lidze (a więc nie obejmująca wszystkich dostaw), a wskazująca wartość eksportu broni i amunicji wszelkiego rodzaju, dowodzi, jak bardzo zainteresowane są w rozwoju i utrzymaniu tego handlu prywatne zakłady fabrykacji broni i amunicji.

Tak więc w jednym tylko roku 1932 wyeksportowano z Anglji zagranicę broni i amunicji za 425 miljonów franków, z Francji za 179 miljonów fr., ze Stanów Zjednoczonych za 162 milj. fr., ze Szwecji za 107 milj. fr., z Italji za 94 milj. fr., z Holandji za 74 milj. fr., z Belgji za 61 milj. fr., z innych krajów za łączną sumę 146 milj., a razem za 1 miljard 380 miljonów franków.

Najstarszy człowiek

Z Konstantynopola donoszą, że Zuru Aga, najstarszy metuzalem świata, liczy nie 160, lecz tylko 120 lat, jak stwierdzili lekarze tureccy. W szpitalu, w dziale rentgenowskim, poddano Zoru Agę prześwietleniu, poczem okazało się, iż z budowy i charakteru jego kośćca można wywnioskować, że wiek jego nie przewyższa 120 lat.

Zdjęcie przesłano do Paryża, do dyspozycji słynnego odmładzacza, dr. Woronowa. Zoru Aga odrzucił był w swoim czasie propozycję Woronowa, przeprowadzenia na sobie operacji odmładzającej.

Kto w jakie dni chodzi do teatru

„Duchess Theatre" w Londynie przeprowadził ankietę, aby się dowiedzieć, w jakie dni tygodnia i jaka publiczność — o ile chodzi o określenie jej przynależności dzielnicowej — zapełnia teatry londyńskie.

Okazało się, iż londyńczycy rdzenni uczęszczają do teatru w sobotę, prowincjali — w środę i czwartek, gdyż w te dni koleje sprzedają bilety ulgowe, piątek natomiast jest dniem uprzywilejowanym — przybyszów z za Kanału.

Jak widać z ankiety, główną jednak część frekwencji teatralnej stanowią przyjezdni z prowincji, którzy przyczyniają się w ten sposób do kasowego powodzenia sztuk, idących po 200 i 300 razy.



KONKURS PIĘKNOŚCI DZIECI W PARYŻU

W Paryżu, w jednej pływalni odbył się konkurs piękności dzieci o tytuł „Mademoiselle Parisette". Na zdjęciu — defilada dzieci, uczestniczących w konkursie.

Konkurs zadań i ciekawych pytań

Dziś podajemy ostatnie zadania 5-ej serji. Po rozwiązaniu tych zadań należy je zatem wraz z rozwiązaniami poprzednich zadań 5-ej serji nadesłać do redakcji. Nie zapominajcie dołączyć kuponów konkursowych oraz wyraźnie podpisać się i podać swój adres!

Rozwiązania należy złożyć lub przesłać najpóźniej do 20 czerwca.

14 ROZSYPANE PRZYSŁOWIE

ROZSYPANE PRZYSŁOWIE

Z poniższych liter ułóż znane przysłowie, o którego prawdzie najlepiej wiedzą biedni...

a, b, c, d, e, e, e, e, i, i, i, i, j, m, n, o, r, t, u, w, w, w, y, z.

15. UKŁADANKA

Na miejsce krzyżyków wstaw litery. Litery środkowe dadzą ci wyraz, oznaczający cechę, która trudno osiągnąć większej **gromadzie ludzkiej:**

1) x x x x x
2) x x x x x
3) x x x x x
4) x x x x x
5) x x x x x
6) x x x x x
7) x x x x x

Znaczenie kolejnych wyrazów: 1) nieprawdziwa opowieść, 2) gruba linja, 3) inaczej zjawa, 4) wielki owoc, 5) część rośliny, 6) części naszego ciała, 7) nakaz czynności.

Wreszcie ostatnie zadanie 5-ej serji.

16. PYTANIE

Jaka wiadomość zainteresowała Cię dziś najbardziej?

Jutro rozpoczniemy już 6-tą serję zadań i ciekawych pytań. Rozwiązania serji 4-ej oraz nazwiska nagrodzonych podamy w najbliższym czasie.

Kupon zadań i pytań
Nr. kuponu 7
Nr. gazety 168

Tandetne, ale tanio

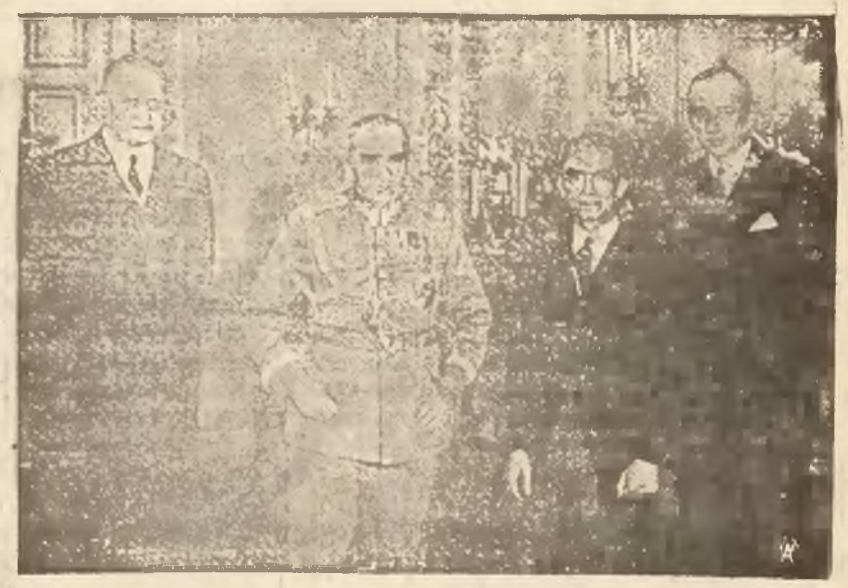
Sir Harry Mac Govan, wiceprezes Rady Nadzorczej tow. „Imperial Chemical Industries" pisze, co następuje w sprawozdaniu swojem z podróży do Japonji:

„Możemy postawić tamę konkurencji japońskiej tylko wtedy, gdy uciekniemy się do stosowania tych samych środków, gdy postawimy sobie jako cel zaspokojenie gustów i żądań klientów tak, jak to czynią Japończycy, których dewizą jest: „Klient ma zawsze rację". W okresie depresji kryzysowej taniość jest rzeczą ważniejszą niż jakość."



NIEZWYKŁY WYCZYN PŁYWACKI

Pływak hinduski P. K. Ghosh dokonał niezwykłego wyczynu sportowego: mając ręce związane kajdankami pływał w basenie przez 24 godziny bez przerwy. **Zdjęcie nasze przedstawia pływaka hinduskiego w wodzie podczas przyjmowania pokarmu.**



MIN. GOEBBELS W BELWEDERZE

W ub. czwartek P. Marszałek Piłsudski przyjął na specjalnej audjencji bawiącego w Warszawie ministra propagandy Rzeszy p. Goebelsa. Na zdjęciu (od lewej) poseł niemiecki von Moltke, Marszałek Piłsudski, min. Goebels i min. Beck.

Tragiczna przejażdżka pary policyjnej

RYBNIK. Na skrzyżowaniu dróg w Jastrzębiu, samochód osobowy, kierowany przez Wiczka Jerzego, najechał na przydrożne drzewo z taką siłą, że zostało one złamane. Kierowca samochodu oraz Widera Alfred i Faber Paweł z Rudy wyszli z wypadku bez szwanku, natomiast jadący również tym samochodem funkcjonarjusz policyjny Bialik Józef wraz z żoną, doznali poważnych okaleczeń ciała.

Skaleczonego funkcjonarjusza i żonę jego umieszczono w mieszkaniu Adamczykowej Anny w Jastrzębiu Górnym, gdzie znajduje się pod opieką lekarską. Kierowcę samochodu zatrzymano celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Dwukrotnie nożem w pierś

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Na polach między Lipinami a Godulą nieznani osobnicy zaczepili Kremera Wiktora z Chropaczowa, stróża stawów. Jeden ze sprawców bez wszelkiej przyczyny pchnął Kremera dwukrotnie nożem w klatkę piersiową poczem obaj napastnicy zbiegli nierozpoznani. Kremer pozostaje pod opieką lekarską.

Wiadomości z Warszawy

Książę ofiarą katastrofy lotniczej

Wczoraj wydarzyła się na Bielanach, wpobliżu kościoła O. O. Kamedułów katastrofa lotnicza, której szczegóły są następujące. Na łachę wiślaną (dziką plażę) spadł samolot turystyczny, żółty, rumuński, w którym znajdowali się: Constantin Cantacuzino, ks. rumuński, zamieszkały od onegdaj w hotelu „Bristol" i p. Karszo - Siedlewska (Piusa 3). Aparat wrył się w piasek i został poważnie uszkodzony.

Lotniczka, pomimo, iż posiadała hełm lotniczy, doniosła śmierć na miejscu. Lekarz Pogotowia stwierdził u Cantacuzi no uszkodzenie kręgosłupa szyjowego, rany tłuczone twarzy i ogólne potłuczenie.

Po opatrunku C. w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Ducha.

Tragiczna przejażdżka po Wiśle

23-letnia Irena Lewińska, robotnica fabryki czekolady i cukierków „E. Wedel", przewodnicząca Koła Organizacji Młodzieży T. U. R. im. Praussa (Powiśle), zam. Solec 15, będąc u krewnych pod Płockiem, wybrała się na przejażdżkę kajakiem w towarzystwie narzeczonego.

Na środku Wisły, wskutek prądu i wiru, kajak wywrócił się i Lewińska wraz z narzeczonym wpadli do wody. Oboje umieli pływać. Mimo to L., wskutek wyczerpania, została uniesiona przez prąd i utonęła.

Narzeczony zdołał dopłynąć do brzegu. Zwłoki tragicznie zmarłej robotnicy wyłowiono i przewieziono do Warszawy. Za znaczyć należy, iż ślub Lewińskiej wyznaczony już był na 1 lipca.

Śmiertelny skok z 5-go piętra

Wczoraj w godzinach popołudniowych, przy ul. Krochmalnej 90, urzędniczka telefonów, 25-letnia Irena Borkowska, wyglądając oknem z II piętra, z mieszkania rodziców swych, z zainteresowaniem przysłuchiwała się orkiestrze podwórzowej. W pewnej chwili Borkowska wychyliła się tak niefortunnie, że straciła równowagę i wypadła na asfalt podwórza.

Wskutek uderzenia twarzą o asfalt, Borkowska zmarła jeszcze przed przybyciem Pogotowia.

Czerwiec
17
NIEDZIELA
Adolfa bisk.

Ze sportu

Dzisiejszy terminarz rozgrywek piłkarskich

W dniu dzisiejszym odbywać się będą w dalszym ciągu rozgrywki we wszystkich klasach okręgu krakowskiego, oraz o puhar KZOPN. Na pierwszy jednak plan wybijają się zawody ligowe pomiędzy Warszawianką a Cracovią, które odbędą się na boisku Cracovii o godzinie 17.30.

Klasa A.

Godz. 9. boisko Olszy, Olsza — Zwierzyniecki, sędzia p. Sławikowski, g. 9.30. b. Korony, Tarnovia — Korona s. p. Kochanek, g. 11. b. Legji. Krowodrza — Legja s. p. Schimscheimer, g. 11. b. Wisły Wawel —Wisła Ib, g. 17.15, b. Makkabi Grzegórzecki — Makkabi s. p. Berwald.

Klasa B.

G. 11. b. ZFG. Siła—Z. F. G. s. p. Pawłowski. G. 11 b. Sparty, Jutrzenka—Sparta s. p. Jachowicz, G. 11·30 b. Grzegórzeckiego, Czarni—Nadwiślan s. p. Hirsch, G. 15. b. Sparty, Polonia—Patria s. p. Bochenek, G. 16. boisko 2 p. lotn. Bieżanowianka—Rakowiczanka sędzia p. Mowin, G. 16. boisko Trzebini, Chełmek—Trzebinia s. p. Kowel, G. 17. b. Podgórza, Skawinka—Kabel, s. p. Lieberman, G. 17. b. Bocheńskiego, Łagiewianka—Bocheński, s. p. Censor, G. 17. b. Viktorji, Azotania—Viktorja, a. p. Stopa, G. 17. b. Szczakowianki, Fablok—Szczakowianka, s. p. Rumpler II.

Klasa C.

Godz. 9. boisko Sparty Gwiazda—Wolanka sędzia p. Domin. G. 11.30. b. Warny, Tor—Warna s. p. Bochenek. G. 15. b. Legji Legjon—Maraton, s. p. Hetper. G. 15.30. b. Olszy, Zakrzowianka—Ż. T. S. s. p. Herman J. G. 16. b. Tonianki, Nowowiejski—Tonianka s. p. Seidner II, G. 17. b. Korony, Dąbie—Volania s. p. Dr. Singer.

Zawody puharowe

G. 9. boisko 2 p. lot., Łobzowianka II—Prądniczanka II s. p. Pryk, G. 9. b. ZFG.. Polonia II —Ż. F. G. II s. p. Hamerlak, G. 9. boisko Grzegórzeckiego, Legja II—Grzegórzecki II s. p. Zdybalski, Z., Godz. 9 30 boisko Makkabi, Garbarnia III—Makkabi III, s. p. Wojtas, G. 10. b. Unji, Łagiewianka II—Hakadur II s. p. Gergel, G. 10. b. Prokocim, Volania II—Prokocim II s. p. Słuczyński, G. 10·30 boisko Podgórza, Cracovia III—Podgórze III s. p. Gruner, G. 11. boisko Dąbia, Zakrzowianka II—Dąbie II, s. p. Stuss, G. 11. b. 2 p. lotn. Wieliczanka—Prądniczanka s. p. Żelisko, G. 11. b. Olszy, Garbarnia II—Olsza II s. p. Pirożyński, Godz. 11·30 b. Korony, Jutrzenka—Nadwiślan. s. p. Fryc, G. 15·30 b. Cracovii. Krowodrza II—Cracovia II s. p. Domin, Godz. 17. boisko Wisły Zwierzyniecki II—Wisła II s. p. Schneider II, Godz. 17. boisko Makkabi, Pogórze II—Makkabi II s. p. Zdybalski, G. 17.30 boisko Olszy, Skawinka II—Czarni II sędzia z. Imerglück.

KRONIKA KRAKOWA

Wyzysk robotników w fabryce „Magna“

W fabryce wyr. gumowych „Magna“ w Podgórzu ul. Romanowicza 19 pracuje 21 robotników. Warunki zdrowotne panujące we fabryce są skandaliczne. Robotnice pracujące przy kwasie siarczanym narażone są na liczne niebezpieczeństwa dla zdrowia.

Także tryby maszyny nie są zabezpieczone przezco robotnicy są narażeni na niebezbieczeństwa. Dopiero niedawno, bo 8 bm. robotnik H. Drobner doznał zmiażdżenia ręki w fabryce „Magna“.

Dotychczas żadne zarządzenie inspektora pracy nie zostało wykonane, dyrekcja fabryki lekceważy sobie nakazy inspekcji pracy.

Kierownik fabryki, Eiselman wszystkim robotnicom mówi przez ty i grozi wyrzuceniem na bruk.

Robotnicy nie mogąc dłużej znieść wyzysku, oraz zabójczych warunków higjenicznych, zorganizowali się w Centr. Zw. robotników przemysłu chem., aby przez organizację zdobyć sobie ludzkie warunki.

Powstanie organizacji doprowadziło dyrekcję fabryki do wielkiej irytacji i zaczęto teroryzować robotników. — Delegata Bujaka, pracującego 4 lata wydalono z miejsca. Obecnie fabryka przyjmuje nowe robotnice do nauki, aby po wyuczeniu ich, zwolnić stare robotnice.

Związek odniósł się w powyższych sprawach do inspekcji pracy, prosząc o zwołanie konferencji.

W przeddzień procesu morderców Garncarzówny

Jutro tj. w poniedziałek rano rozpoczyna się przed trybunałem sędziów przysięgłych w Krakowie sensacyjny proces morderców służącej dra Nüssenfelda z ul. A. Potockiego śp. Garncarzówny.

Na ławie oskarżonych zasiądą: 23-letni b. dorożkarz Jan Doniec, 24-letni student Akademji Sztuk Pięknych Władysław Bobrzecki, oraz 24-letni student Akademji Sztuk Pięknych Kazimierz Schenkirzyk.

Obok starych, znanych już z wielu głośnych procesów obrońców, podjęli się obrony morderców również młodzi lecz doskonale się zapowiadający adwokaci. Zatem obrony Bobrzeckiego podjął się dr. Jan Bardel, Schenkirzyka dr. Aschenbrenner, zaś Dońca dr Hofmokl-Ostrowski i dr Augustynek.

Rozprawie będzie przewodniczył wicepr. s. o. dr. Krupiński, wotować będą s. o. dr. Pilarski i s. o. dr Janicki, oskarżać będzie prokurator dr. Boryczko.

Policjant zabity przez opryszka

Wczorajszej nocy we wsi Niegowonice koło Zawiercia, zabity został posterunkowy policji 27-letni Marjan Kowalski przez opryszka Piotra Staronia.

Staroń zabrał zabitemu policjantowi rewolwer i ostrzeliwując się z dwu rewolwerów zbiegł do pobliskiego lasu.

Ojciec — potwór

Bydgoska policja obyczajowa wpadła na ślad istnego potwora w ludzkiem ciele, którym okazał się 39-letni Bolesław H. zamieszkały przy ul. Lubelskiej nr. 15.

Potworny ten zbrodniarz zmuszał biciem swe dzieci 13-letnią Reginę i 15-letnią Gertrudę H. do uprawiania nierządu. Zwyrodniałego ojca aresztowano.

Groźny bandyta przed sądem w Krakowie

Przed sędzią dr. Janickim w sądzie okr. karnym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych 29-letni bandyta Karol Miszczyński i pomocnik jego Stanisław Kmiotek. Obaj dokonali szereg włamań kradnąc kilkanaście tys. zł.

Po przeprowadzonej rozprawie Sąd skazał osk. Miszczyńskiego na 6 lat c. w. zaś osk Kmiotka na 18 mies. c. w. Oskarżał prok. dr. Jagielski.

Tragiczna śmierć pary narzeczonych w falach wzburzonej Wisły

23-letnia Irena Lewińska, robotnica fabr. E. Wedel w Warszawie, wybrała się na przejażdżkę kajakiem w towarzystwie narzeczonego.

Gdy kajak znalazł się na środku Wisły zerwał się wiatr i zaczął rzucać kajakiem. Kajak wywrócił się, a Lewińska wraz z narzeczonym wpadła do wody.

Tak Lewińska jak i jej narzeczony umieli pływać. Oboje rozpoczęli nadludzkie wysiłki walki z groźnemi falami Wisły. Lewińską opuściły siły i utonęła narzeczony szczęśliwie dopłynął brzegu.

Rezygnacja prof. Jarockiego

Dowiadujemy się, że prezes Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, prof. Akademji Sztuk Pięknych Wł. Jarocki, w związku z bojkotem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ogłoszonym przez liczną grupę krakowskich artystów malarzy zrzekł się prezesury Towarzystwa.

Aresztowania

Policja krakowska aresztowała Meciak Agnieszkę, lat 42, za kradzież 15 metrów materji, Stępę Agnieszkę lat 59, za kradzież swetra.

O przyspieszenie wypłaty polis asekuracyjnych towarzystw niemieckich

W sali Krakowskiego stowarzyszenia Kupców odbyło się onegdaj liczne zebranie posiadaczy polis asekuracyjnych towarzystw niemieckich.

Zebranie zagaił p. Mieczysław Burczyk i zaproponował na przewodniczącego p. Magistra Reifera. Dr. Feuerstein wygłosił odpowiedni referat w sprawie przyspieszenia wypłaty polis asekuracyjnych towarzystw niemieckich.

Następnie wybrano Komitet wykonawczy, który ma się podjąć przyspieszenia tychże wypłat.

W skład Komitetu wykonawczego wybrani zostali: pp. M. Burczyk, Czapnicki, Dr. Feuerstein, Friedman, mgr. Reifer, inż. Stekel i p. Vogel.

W końcu uchwalono odpowiednią rezolucję którą ma się wysłać do miarodajnych czynników. Następnie na odbytem posiedzeniu w dniu 12 czerwca Komitet ukonstytuował się— wybierając przewodniczącego p. inż. Stekla, sekr. p. Burczyka, skarbnikiem mgr. p. Reifera.

Dalej uchwalił Komitet celem przyspieszenia wypłat polis asekuracyjnych Tow. niemieckich wysłać odpowiednie memorjały do Ministerstwa Skarbu, Opieki społecznej — oraz innych miarodajnych czynników — jak również delegację do powyższych Ministerstw.

Wszelkich bliższych informacyj w tej sprawie udziela zainteresowanym biuro Komitetu ochrony posiadaczy polis asekuracyjnych Towarzystw niemieckich, które się mieści w lokalu Zw. Lokatorów, Kraków Plac Marjacki L. 3.

Nieszczęśliwy wypadek na ul. Murowanej

Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Murowaną 8 w Krakowie gdzie Ryszard Gola, uczeń lat 11, bawiąc się z towarzyszami na pobliskim torze kolejowym przesuwaniem wagonów doznał odcięcia palca skóry na stopie. Po opatrzeniu został przewieziony do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. 295

Repertuar teatrów krakowskich

Teatr im. J. Słowackiego

wiecz. „Firma“.

Co grają w kinach krakowskich?

Adria: „Platynowa blondynka“
Apollo: „Szalona wdówka“
Atlantic: „Frankenstein“
Bagatela: „Kismet“
Dom Żołnierza „Igranie z miłością“
Muzeum: „Śpiew—całus—dziewczyna“
Promień: „Wyspa dra Moreau“
Słonko: „Sztabskapitan Sabaniew“
Sztuka: „Szpieg Nr. 33“
Uciecha: „King Kong“
Świt: „W pogoni za księżycem
Wanda: „Platynowa blondynka“

RADJO

8·30 Audycja poranna, 10·30 Nabożeństwo, 11·57 Hejnał, 14·00 Odczyt, 14·15 Gramofon, 15·00 Pogadanka, 15·35 Gramofon, 15·45 Słuchowisko, 16·15 Koncert, 17·00 Opowieści orawskie, 17·00 Koncert, 18,00 Odczyt, 17·45 Feljeton, 19·00 Rozmaitości, 19,15 Koncert, 20·00 Myśli wybrane, 20,02 Feljeton, 20·02 Feljeton, 20·12 Muzyka, 22·17 Wiadomości sportowe.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Złotym Słoniem Grodzka 22, pod Jagiellą Plac Matejki 3, Nowowiejska Wybickiego 1, pod Trzema Gwiazdami Rakowiecka 12, Sternbacha Dietla 36.

Dzienny dyżur aptek

Apteka pod Złotym Tygrysem Szczepańska 1, pod Aniołem Stróżem Kościuszki 18, pod Temidą Długa 66, pod Barankiem Mikołajska 4, Niebieska Starowiślna 77.
Podgórze pod Koroną Rynek 9.

Wyrok w procesie dra Pufelesa

Wczoraj w ostatnim dniu rozprawy przeciw dr. Pufelesowi odczytane zostały pytania dla ławy przysięgłych, poczem przemawiał prokurator i obaj obrońcy adw. dr. Hofmokl-Ostrowski oraz adw. dr. Bross.

Następnie trybunał udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok mocą którego dr. Pufeles skazany został na 2 i pół roku więzienia oraz utratę praw obywatelskich na lat 5.

Rozprawie przewod. s. o. dr. Ostręga, wot. s. o. dr. Horski i s. o. dr. Kordecki. Oskarżał prok. dr. Szypuła. Bronili adw. dr. Bross i adw. dr. Hofmokl-Ostrowski.

Eksplozja przy ulicy Kołłątaja.

Wczoraj o godzinie pierwszej wezwano straż pożarną na ulicę Kołłątaja 3, gdzie Bernatówna Wacława przy nalewaniu spirytusu do maszynki spowodowała eksplozję. Zapaliło się na niej ubranie. Ciężko poparzoną odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Odgryzł żonie nos

Mieszkaniec wsi Modlibosz (gm. Kłóbka) Czesław Jasiński piekarz, pokłóciwszy się z żoną swą 21-letnią Marją, odgryzł jej nos.

Okradli księdza

Podczas odprawiania nabożeństwa przez ks. Jana Parę w Krystonowie k. Sierszy, nieznani sprawcy, korzystając z jego nieobecności w mieszkaniu, dokonali kradzieży gotówki w wysokości kilkuset złotych, poczem zbiegli.

Inżynier zabił rowerzystę

Inż. Liebfeldowi wydarzył się wczoraj w Warszawie tragiczny wypadek. Podczas mijania na szosie dwóch rowerzystów, najechał na jednego zabijając go. Zabitym okazał się Eugeniusz Lipski.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski.
Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.